

KURJER LITEWSKI

WYDAWNICTWA ROK VIII.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA plac Katedralny № 4.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktorzy przyjmują od godz. 1—2 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadane za wiersz poltowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
 Ogłoszenia na 1-iej stronie za wiersz poltowy lub jego miejsce 60 kop.
 Ogłoszenia na 1-iej str. o pożycz. państw. za wiersz polt. lub jego miejsce 1 rub.
 Reklamy za wiersz poltowy lub jego miejsce 40 kop.
 Nekrologi za wiersz poltowy lub jego miejsce na 1-iej str. 50 k., po tekście 30 k.
 Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rub.
 Ogłoszenia zwozajane niejeocowa za wiersz poltowy lub jego miejsce 18 kop.
 Ogłoszenia zwozajane za wiersz polt. lub jego miejsce 20 kop.
 Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najmniejsze 40 kop.
 Posady i prace 3-krotne ogłoszenie 20 wyrazów 1 rub.
 Ogłoszenia w niedzielny Numerze o 25% drożej.
 Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej.

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznie	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2,50	—84
ZAGRANICĄ	16—	8—	4—	1,50

Zmiana adresu 20 kop. — Za odwołanie do domu 10 kop. miesięcznie.
 Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kur.” nie przyjmuje.
 Rękopisy — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim. — Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Lit.” do godz. 4 p. p. Od 4—6 p. p. w Biurze Ogłoszeń L. i B. Metal i S-ka, Wielka 39, telefon № 886. Po godz. 6-iej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki za wiadomienia, w drukarni Józefa Zawadzkiego, Suworowska № 3.

Numer pojedynczy 5 kop.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

Numer pojedynczy 5 kop.



Jutro, we czwartek, o godzinie 11-iej przed południem odbędzie się w kościele Ś-go Jana uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ś. p.

Ksiedza Hugona KOLŁATAJA

podkanclerzego koronnego,

zmarłego d. 28-go lutego n. st. 1812-go roku.

wenturza. Ten ostatni dodatek, niezmiernie konsekwentny, jest wnioskiem posła Meysztowicza.

Były usiłowania uratowania od zbyt częstych podziałów i innych majątków nieruchomości, jak np. fabryk lub wogóle przedsiębiorstw przemysłowych, bo niewątpliwie od działów upadają i one nieraz, ale na losy przemysłu panowie z Maryjskiego pałacu są już mniej czuli. Skończyło się więc tylko na obronieniu od „kobieci zachłanności” czy tam „pragnień zawistnych” — jak utrzymywał jakiś mówca — własności ziemskiej.

Argumenty „zachowawców” niestety oczywiście zwałczają z miarą możności liberalna część Izby. Największe atoli wywołało dążenie do utrzymania „majątków rodowych... Któż na nich siedzi? — pytał prof. Kowalewski. I co do Rosji miał całkowitą rację. Większa część „ziemi” rosyjskich służy wszak lub bawi się w stolicy. Majątki rodowe dzierżawi nieraz byle kto. To na dobre stanowi ekonomicznemu państwu nie wychodzi. Jeśli zaś ziemstwa zdemokratyzują się — nie będzie to wedle mniemania prof. Kowalewskiego nieszczęście. Manichin pięknie mówił o doskonałości się poczucia sprawiedliwości, a zaś Koni o szkodliwości „homeopatji w prawodawstwie” — ale wszystko to razem zdobyło dla kobiet zaledwie 64 głosy. Przeżyły gre dziesięciom głosami.

Na ten wynik debatów wpłynęły też dwie rzeczy: zupełna niemożność zastosowania nowego prawa do 80 proc. ludności państwa, tj. włościan i dziwnie mały odsetek tych, co dotychczas korzystali z prawa zrównywania w dziedziczeniu córek z synami za pomocą testamentu. Ten ostatni wzgląd pozostawiał niby otwartym pytaniem: czy potrzebę reformy społeczeństwo odczuwa istotnie?

Jakoż w samej rzeczy konieczność zmiany prawa spadkowego została dowiedziona dość słabo, podczas gdy obrona do pewnego stopnia status quo była niezmiernie energiczna. To sprawiło, że nie tylko uchwała wypadła po myśli początkowej mniejszości, ale że i jej zdanie wyrosło moralnie. Który z dwóch walczących obozów był bliższym słusznosci, trudno sądzić. Miało się jednak to wrażenie, że dobra wiara jest po obu stronach. Osobście wyraziłbym jedną wątpliwość... Czy nie ludzili się oba obozy ponieważ? Pierwszy sądząc, że to, co dobre na kulturalnym Zachodzie, równie dobrem okaże się i w Rosji... drugi — wierząc, iż szlachta rdzennie rosyjska z uratowanych nawet placówek do pracy społecznej skorzysta... Inna rzecz w ziemiach kresowych. Przy istniejących warunkach politycznych rozdrabnianie się, średniej własności ziemskiej szczególnie, u nas na Litwie, mogłoby mieć smutne następstwa. Ale to są okoliczności wyjątkowe i zapewne nie wieczne.

wątpliwie pismo z kierunkiem narodowym i wyrażać opinie tych, którzy sądzą, że „hasła powszechny obieg mające, prowadzą od kłeski do kłeski” i że drogi, którym obecnie się do celów zdąża, „nie przynoszą pożądanego plonu”. Każde nowe słowo w tych sprawach, a choćby drobny nawet tylko nowy przyczynek, są oczywiście wielce pożądane i życzyć możemy jedynie powodzenia redakcji, ożywionej najlepszymi dążeniami służenia społeczeństwu. Pierwszy numer nie daje jeszcze możności ocenić należyte wartości pisma. W artykule wspomnianym p. S. B. bardzo słusznie robi o „realizmie politycznym” uwagi następujące:

„Pojęciowo rzeczy biorąc, polityka narodu jest realna wówczas, gdy stawia sobie cele osiągalne z punktu widzenia sił, którymi rozporządza. Z tego stanowiska żadne cele nie mogą być a priori raz na zawsze uznane za osiągalne lub nieosiągalne, a więc żadna polityka z góry kwalifikowana jako realna lub nierealna. Postulat niepodległego państwa polskiego mógł być stawiany na Kongresie Wiedeńskim w r. 1815 całkiem realnie, gdy tymczasem obecnie postawienie w sejmie pruskim o wiele skromniejszego zadania, np. języka polskiego w szkolnictwie publicznym, nie miałooby najmniejszych widoków na rzeczywistostanie, a zatem polityka, zamierzająca do realizacji tego właśnie postulatu, byłaby całkiem nierealna. Realizm polityczny nie jest więc żadnym absolutem, ale pojęciem całkiem względnym, zależnym od stosunku danego postulatu do sił, będących w rozporządzeniu polityka i stosunku tych ostatnich do stawianego danej akcji politycznej oporu. Akcja polityczna w sejmie pruskim, dążąca do przyznania językowi polskiemu należnych mu praw w szkolnictwie Księstwa Poznańskiego, byłaby nierealna dlatego, iż oparłaby się na takimże zadaniu tkwi zbyt głęboko w pozycji narodowej niemieców, a polacy nie rozporządzają siłami, któreby mogły opór ten przełamać.

Tymczasem w polskiej opinii publicznej postępowanie polityczne kwalifikowane bywa jako realne nie w zależności od jego ustosunkowania do sił narodowych i napięcia sił przeciwnych, ale raczej w zależności od skromności postulatu i od metody postępowania.”

Mniej jasne są jednak zastosowania praktyczne tych założeń teoretycznych, to też powstrzymać się na razie musimy od wszelkich uwag. W artykule następnym p. J. Orski w artykule „Drogowskazy” przypomina myśl, wypowiedzianą przed ćwierć wiekiem przez ś. p. Jana Popławskiego w „Głosie”, P. Jadwiga Mareniowska aż z Indji południowych przysłała piękne powitanie roku, będące wspomnieniem wielkiej wojny i Krasńskiego, powitanie, kończące się temi słowy:

„W drugiej połowie XIX wieku przeważnie „upadaliśmy pod krzyżem”. Niechby się XX-ty odznaczał czemś innym; zaczepnym, rozważnym życiowym, tak wszechstronnym, by nad tradycją górował, wybuchając ku słońcu twórczym; tak mocnym, aby w sobie zrodził, pomimo wszystko, radość istnienia; tak prawdziwym, aby brzmiał jako okrzyk niezagłuszony: Niech żyje Życie!”

W sposób bardzo dowcipny p. J. Oksza redukuje do właściwej miary znaczenie w literaturze p. Adolfa

W. B-ski.

Z PETERSBURGA.

(Telegram własny).

MEMORJAŁ HR. WIEŁOPOLSKIEGO. — TRUPA MAŁORUSKA W KLUBIE NACJONALISTYCZNYM. — WRZENIE W UNIWER-SYTECIE.

Petersburg, 14 (27) bm.

(W.) Posel do Rady Państwa, hr. Wielopolski, złożył ministrom i większości posłów Rady Państwa memoriał swój o ciężkim położeniu Kościoła katolickiego w Królestwie Polskim.

W piątek w klubie nacjonalistycznym odbędzie się występ specjalnie sprowadzonej z Galicji trupy małoruskiej. Hr. Bobryński usiłuje wyzyskać te występy w celach agitacyjnych.

W uniwersytecie petersburskim w dalszym ciągu trwa wrzenie.

Nowy tygodnik.

W Warszawie wychodzi zaczęło nowe pismo, pod tytułem „Tygodnik Polski”, pismo poświęcone zagadnieniom życia narodowego w zakresie politycznym, społecznym, naukowym, literackim i artystycznym. Wbrew dość rozpowszechnionemu mniemaniu, ani prawdziwej fizjonomji nowego autora, ani istotnych rysów nowego pisma z pierwoicin poznać niepodobna. Nie dziwimy się też, że pierwszy numer „Tygodnika Polskiego” nie daje określonej odpowiedzi na pytanie, czego też chce właściwie. W słowie wstępem redakcja przyznaje się otwarcie, że „działać się chce ze społeczeństwem wnioskami własnymi, zarówno tymi, do których już dojdzie zdołała, jak i tymi, które w miarę pracy dalej wysnuwać będzie.”

W każdym razie ma to być nie-

POPULARNY KINEMATOGRAF „MINIATURA”
 Prospekt Ś-to Jerski. 12004

Kinematograf „BRONISŁAWA”
 w sali „Lutnia”
 Prospekt Ś-to Jerski № 8, telef. 1161. 1445

Kinematograf „EDEN”
 Wielka № 45. 1674

KINEMATOGRAF „MIRAZ”
 prosp. Ś-to Jerski № 11. 7032

TEATR POLSKI (gmach po-cyrkowy na Łukiszczach)
 Dziś, w środę:
 Trzeci występ gościnny K. KAMIŃSKIEGO
 „KONCERT”
 komedia w 3 akt. Bähra.
 ANONS. Jutro „Intrata posada”, 4-ty występ Kamińskiego. W piątek „Czerwona toga”, 5-ty występ Kamińskiego.

Zbrodnica wola (dramat w 2 częściach, 600 metr.)
 Zaręczyny w piwnicy (komiczne).
 Dziłonek w modnym kurorcie (kom.).
 Fatalny podarunek (kom.).

13, 14, 15 i 16 lutego 1912 r.
 Dziennik Pathé (kronika, z natury).
 Szklany grób, dramat w 3-ch częściach: — I Przebudzenie pod cudzym niebem; II Zemsta Gijjoma d'Naurmond; III Koniec przyjemnego snu.
 Wesela pensjonarka, komedia. — Żywa zabawka, komiczny. Początek o godz. 4-iej popoł.

Zamroczone życie.
 tragedia żyłowa w 2-ch częściach.
 Dwa ogary za jednym śladem, smakowita komedia.
 Jak Prens został murzynek, komiczny. Małwałczy Krym, z natury. Początek o godz. 4-3.

Od 14 do 17 b. m. (wstrząsający dramat)
 Biada zwyciężonym
 mat w 3 cz. w wyk. art. król. teatru w Kopenh.

Sala Koncertowa Ogrodu Botanicznego dyrekcja I. A. SZUMANA, Telefon № 364.
 DZIŚ WSPANIAŁY CONCERT MONSTRE.
 Varieté Cosmopolite.
 Nowe debiuty. ZMIANA PROGRAMU. Początek o g. 11 w

RESTAURACJA MYŚLIWSKA. W czasie obiadów i kolacji codziennie przygrywa
 Damska Orkiestra. Ładnie urządzone gabinety. Kuchnia pod nadzorem L. Łódzkiego. 6524

Wiedoszłe równouprawnienie.
 Tak więc kobiety rosyjskie doznały znów zawodu. Wielokrotnie poruszana sprawa zrównania ich w sprawach dziedziczenia z ich braćmi, dopłynawszy szczęśliwie do Izby wyższej i tu nawet zyskawszy z początku sympatię — rozbiła się u samego brzegu. Wbrew oczekiwaniom powszechnym, Rada Państwa w ostatniej prawie chwili w dość znaczącej swej większości przechyliła się na stronę tych, co absolutne zrównanie w spadkobranii córek i synów uważają za rzecz ekonomicznie i społecznie zbyt ryzykowną. Jakież mogą być argumenty? Jakimi wojują argumentami? Na to odpowie nam najlepiej „wotum separatum” mniejszości komisji prawodawczej, która nowy projekt prawa spadkowego rozważała dość długo.

Poglądy tej „mniejszości”, którym w dniu 11 (24) bm. sądzono jednak było stać się poglądami 74 członków Izby i zdecydować los projektu, w specjalnym memoriale są wyłożone dość jasno. Idzie o uratowanie większej własności ziemskiej oczywiście, boć ona jest dotychczas jednym z czynników ważnych ekonomicznego bytu i politycznej równowagi państwa. Zbytnie rozdrobienie ziemi ekonomicznie i politycznie, zdaniem przeciwników projektu „równouprawnienia”, może się okazać szkodliwym. Dziełona ciągle na kawalki własność ziemska straci swoje gospodarczo-kulturalne znaczenie, ziemianin straci cenius, dający mu dziś wpływy w ziemstwie i przy wyborach do Izby przedstawicielskich. Na Zachodzie, gdzie prawa dziedziczenia są równe, broni majątków większych przynajmniej mnóstwo ordynacji. W Rosji nie broniliby ich w obecnym

stanie rzeczy nic zgola... A zresztą o cóż idzie? Jeśli o sprawiedliwość, to ta jest przecie rzeczą względną, zależną od warunków i czasów... Jeśli o zasadę wszechstronnego równouprawnienia kobiety — to należałoby chyba te ostatnią w myśl owej zasady zmusić do odbywania z mężczyznami i służby wojskowej... A jednak tego nikt nie żąda. Przecież czyż absolutnie równy podział spadków pomiędzy mężczyzn i kobiety nie byłby pokrzywdzeniem pierwszych. Mężczyzna ma wszak obowiązek obecnie utrzymać rodzinę — kobieta w najgorszym razie dbać musi o swój byt osobisty. Niech więc dziedziczy tyle, co wdowa po śmierci swego męża, to znaczy jedną siódmą majątku w ziemi będącego przynajmniej. Inaczej zginałbym „majątki rodowe”, inaczej zmarnieje w gospodarstwie rolnem w formie większej własności wszelka trwałość i ciągłość.

Takie były argumenty, którymi najprzód w komisji a nareszcie i w plenum Rady Państwa zaatakowano projekt prawa, uchwalony przez Dumę w duchu demokratycznym. Izba wyższa demokratyczna nie jest, tem mniej zaś jeszcze przywykła czynić ustępstwa dla jakichś „pięknych hasel”. Więc przychyliła się po dość długim wahaniu do poglądów przeciwników „feministycznego” załatwienia sprawy tak ważnej, jak określało tendencje dumskie w sferach konserwatywnych.

